

Bogdan Łazuka, Pod Twoim oknem

Pod Twoim oknem co nocy stoję
przybłąda z dzielnic zacnych bourgeois
dokoła szumi swym niepokojem
twoja dzielnica - dzielnica zła
pod Twoim oknem chodzą oprychy
pod Twoim oknem pijacy klną
więc Ty nie słyszysz canzony cichej
lichej szkatułki z miłością mą
pod Twoim oknem białe rumianki
gwiazdki strącone w lamentach ros
a w Twoim oknie na tle firanki
widzę Twój profil i mój zły los
pod Twoim oknem gościa pod pachę
prowadzi dziwka na zmięty koc
nad Twoim oknem księżycyca majcher
którym mi grozi przedmiejska noc
na Twoim oknie cień Twój lirycznie
z drugim złączony w miłosny fresk
a ja tu stoję, a ja nie krzyczę
li tylko za mnie gdzieś wyje pies
pod Twoim oknem nożem dostanę
i wcale serca nie będę krył
a potem potknie się o mnie ranek
i facet, który u Ciebie był
a potem potknie się o mnie ranek
i facet, który u Ciebie był